

"Pan przychodzi nam na ratunek i nas podnosi"

Nie możesz nikomu okazywać braku miłosierdzia; a jeśli wydaje ci się, że jakaś osoba nie jest godna tego miłosierdzia, powinieneś pomyśleć, że ty także na nic nie zasługujesz. – Nie zasłużyłeś ani na to, żeby zostać stworzony, ani by być chrześcijaninem, ani dzieckiem Bożym, ani żeby należeć do swojej rodziny... (Kuźnia, 145)

5 grudnia

Pośród tylu scen Ewangelii wyryła się nam również mocno w pamięci łaskawość wobec jawnogrzesznicy, przypowieść o synu marnotrawnym, o zaginionej owcy, o dłużniku, któremu darowano dług, wskrzeszenie syna wdowy z Nain. Ileż racji wynikających ze sprawiedliwości tłumaczy ten wielki cud! Umarł jedyny syn owej ubogiej wdowy, syn, który nadawał sens jej życiu, który w starości mógł jej służyć pomocą. Jednak Chrystus nie dokonuje cudu z powodu sprawiedliwości; robi to ze współczucia, gdyż w swoim wnętrzu wzrusza się na widok ludzkiego bólu.

Jaką pewność powinno dawać nam miłosierdzie Pana! *Jeśliby się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.* Jest to zaproszenie i obietnica, której nie omieszka wypełnić. *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę*

dla uzyskania pomocy w stosownej chwili. Nieprzyjaciele naszego uświęcenia nic nie wskórają, ponieważ to miłosierdzie Boże nas ochrania. A jeśli – z własnej winy i z powodu swojej słabości – upadamy, Pan przychodzi nam na ratunek i nas podnosi. Nauczyłeś się wystrzegać opieszałości, oddalać od siebie arogancję, wzrastać w pobożności, nie być więźniem światowych spraw, nie przedkładać marności nad wieczność. Skoro jednak słaby człowiek nie może pewnie kroczyć po śliskim świecie, dobry lekarz wskazał ci lekarstwo przeciw dezorientacji, a miłosierny sędzia nie odmówił ci nadziei przebaczenia. (To Chrystus przechodzi, 7)
